Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 151

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

CZWARTEK dnia 26 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Mam zaszczyt zdać Rządowi Narodowemu rapport z działań uskutecznionych od dnia 12 Maja.

W dniu tym opuściło wojsko swoje stanowisko wieczorem dla rozpoczęcia działań zaczepnych między Bugiem i Narwią, w celu wyparcia gwardjów Rossjiskich z Województw Augustowskiego i Płockiego, już tam zbyt dawno osiadłych. Pod Jędrzejewem pozostał z jednym korpusem Jenerał Umiński dla zakrywania tego ruchu i przystępu do Pragi. Jenerał ten został attakowany nazajutrz przez Feldmarszałka Dybicza z korpusem Jenerała Pahlen, o godz. 4 rano. Przednie czaty Jenerała Umińskiego składające się z oddziału 3go pułku strzelców pieszych i 3go strzelców konnych ustępowały zwolna, stawiając nieprzyjacielowi ciągły opór aż pod Jędrzejów, gdzie czekał na stanowisku Jenerał Milberg z ośmiu działami pozycyjnemi i pułkiem grenadjerów. Pułk 15 liniowy stał w rezerwie. Nieprzyjaciel rozwinął z lasu znaczne massy i do 24 dział. Nastąpiła 5 godzina Kanonada i ogień tyralierski, po czém Jenerał Umiński sądząc, że już dosyć wstrzymał nieprzyjaciela, aby dać wojsku naszemu czas potrzebny do uskutecznienia piérwszego marszu, dał rozkaz do ustępowania ku Mińskowi. — Nieprzyjaciel nie posunął się już za nim, a nazajutrz wrócił za Kałuszyn.

Jenerał Umiński, udziela jak największe pochwały Jener. Milberg i wszystkim pułkom składającym jego dywizyą. Pułk 15 piechoty znajdujący się piérwszy raz w ogniu, okazał zimną krew starych żołnierzy. O bateryach artylleryi Majora Rzepeckiego Kapitana Lewandowskiego, mających do czynienia z nader przemagającą siłą, możnaby powiedzieć, że się szczególnie odznaczyły, gdyby postępowanie naszéj artylleryi w każdém spotkaniu nie było tak szczególnie znakomitém. Strata nasza w dniu tym wynosi 39 zabitych i 105 rannych, z których 4ch oficerów, a między niemi Adjutant Jener. Umińskiego Major Redel. — Między poległemi wojsko żałuje szczególniéj Majora Serkowskiego, Podporuczników: Harbaczewskiego, Bączkiewicza i Kozłowskiego.

Kiedy się to działo pod Jędrzejowem, maszerowałem z głównem wojskiem kilku kolumnami, które przeszły Narew i Bug po mostach postawionych pod Zegrzem i Serockiem. — Dnia 16 czoła naszych kolumn spotkały przednie straże nieprzyjacielskie we wsiach Poręby i Sieciech. W Porębach szwadron pułku 4go strzelców konnych, uderzył na szwadron strzelców konnysh gwardyi rossyjskiéj, rozbił go i zabrał 10 niewolników. Na drugim trakcie Jenerał Jankowski dowodzący przednią strażą spędził nieprzyjaciela z Sieciecha, a następnie z Przetyczy, gdzie już mocniejszy opór znalazł. Z Przetyczy postępował korpus wstępnym bojem przez Chruście do Długosiodła. Tu nieprzyjaciel rozwinął całą tylną straż pod dowództwem Jenerała Poleszko, złożoną z kilku batalionów, między któremi odznaczał się batalion strzelców finlandzkich, z kilku szwadronów i dwóch dział, przecież nie zdołał zatrzymać marszu naszéj kolumny. Jednym pędem został wyparty ze wsi, Jenerał Chłapowski na czele szwadronu 1 pułku ułanów, wykonał szarże między opłotkami; w tym samym czasie Adjutanci moi Major Kruszewski i Kapitan Potocki Tomasz uderzyli na kolumnę z plutonem eskorty Krakusów i zabrali niewolników z batalionu finlandzkiego. Wysokie płoty, otoczone rowami, nie dozwoliły zupełnego rozbicia tego batalionu. Od wsi Długiesiodło, nieprzyjaciel party był natarczywie do wsi Pliwki, gdzie wzmocniony posiłkami wznowił swój opór. Major Dunin z batalionem pułku 1 strzelców pieszych uderzył tak natarczywie, że 1 batalion jegrów całkowicie rozbił. Jenerał Rybiński na czele dwóch batalionów, wspierając Majora Dunina ciągłém nacieraniem opanował cały las, aż do wsi Brodki. Pod wieczór, nieprzyjaciel jeszcze wzmocniony trzema batalionami, kusił się o odzyskanie lasu, ale ze stratą odparty został. W dniu tym nieprzyjaciel znaczne poniósł straty; między zabitemi znajdować się ma Pułkownik

Adjutant Cesarski Rensej i wielu innych oficerów. W jeńcach mamy 2ch oficerów i 60 podoficerów i żołnierzy, w części Szwedów. Batalion strzelców finlandzkich znacznie w téj potyczce ucierpiał. Strata nasza w porównaniu z nieprzyjacielską jest mała, nie przechodzi w zabitych i rannych 30 ludzi, ale stała się dotkliwą z powodu stosunkowéj liczby oficerów, którzy zabitemi lub rannemi zostali, co należy przypisać waleczności wiodącéj ich zawsze na czoło attaku. Ciężko rannemi zostali: Major Dunin z pułku 1 strzelców pieszych, Porucznik Wolski Adjutant Jenerała Rybińskiego, oficer największych nadziei, który z odniesionéj rany wkrótce umarł i Adjutant mój Tomasz Potocki. Ten ostatni równie pracowity jako oficer sztabowy, jak mężny na polu walki, ugodzony został w głowę strzałem finlandzkiego strzelca.

Gdy tak wojsko nasze szybkiemi marszami pędziło ciągle nieprzyjaciela środkowym traktem między Bugiem i Narwią, Jenerał Łubieński niemniéj śpiesznie postępował po nad brzegiem Bugu dla opanowania przeprawy, którą nieprzyjaciel miał pod Nurem, a przez którą Mzrszałek Dybicz byłby mogł najkrótszą drogą na nas w ciągu operacji naszéj debuszować.

Dnia 16 Jenerał Łubieński zajął Broki. Dnia 17 przednia straż jego złożona z 2ch szwadronów pułku 5 strzelców konnych i 2ch plutonów pułku 7 ułanów, nagłym marszem przybyła pod Nur. Nieprzyjaciel za jéj zbliżeniem się, sam zapalił most ściągnięty nad brzeg Buga, oraz magazyn żywności. Wspomnione szwadrony zastały 3 kompanie piechoty i 1 szwadron ułanów nieprzyjacielskich na pozycyi przed miastem. Wykonały natychmiast kilka świetnych szarż, zabrały 32 niewolników i jednego oficera od saperów gwardyi, którego oddział całkiem rozbity został. Piechota nieprzyjacielska z największą broniła się zaciętością. W tym attaku Kapitan Skarszewski z pułku 5go strzelców konnych, łamiąc szeregi przeciwników, poległ śmiercią walecznych przeszyty kilkunastu kulami. Szwadrony 1 i 4 z pułku 8 strzelców konnych, ścigały nieprzyjaciela aż do wsi Tymianek, na pół drogi do Ciechanowca, wsparte dwoma działami lekkiemi i 30 żołnierzami od piechoty, którzy przybyć zdołali. Dnia 17 główne wojsko udało się naprzód traktem Łomżyńskim, doszedłszy do wsi Laski, czoło naszéj kolumny ujrzało na drugim brzegu rzéki korpus gwardyi Jen. Bistroma. Nieprzyjaciel mógł łatwo bronić stanowiska, którego cały front był zakryty rzéką nader bagnistą. Zrobiłem rozporządzenia do attaku, w skutku których nieprzyjaciel spostrzegłszy zagrożone swoje prawe skrzydło przez jazdę Jener. Skarzyńskiego po krótkiéj kanonadzie szybko odwrót swój daléj uskuteczniał paląc i zrzucając za sobą wszystkie mosty. Na prawym brzegu rzéki Ruś między wsią Jakać i Sniadowem skoncentrował się cały korpus gwardyi. Tylną straż jego, straż nasza przednia wypędziła na groblę pod Jakacią tak, że pomimo wszelkich usiłowań nie zdołał zniszczyć znajdującego się tam mostu. — Dnia 18 nie mając pewnéj wiadomości o zajęciu Nura przez Jen. Łubieńskiego, nie można było attakować nieprzyjaciela pod Sniadowem, gdyż Marszałek Dybicz mógł już debuszować od Buga, należało przeto zapewnić sobie nową przeprawę przez Narew. W tym celu wojsko zostało przez cały dzień na stanowiskach obserwacyjnych między Rusią i Orszą. Ja z dywizyą Jen. Giełgud udałem się sam attakować Ostrołękę osadzoną przez korpus Jen. Sacken. — Jen. Dembiński maszerujący po chaussé prawym brzegiem Narwi dla wspiérania działań głównego wojska, spędziwszy nieprzyjaciela z po nad Omulewa, już od rana kanonował się z korpusem zajmującym Ostrołękę i przez skuteczny ogień dział swoich przeciwko liczniejszéj artylleryi nieprzyjaciela, nie dozwolił mu zniszczyć mostu na Narwi o który nam tak wiele chodziło. Ku wieczorowi, za okazaniém się czoła kolumny Jen. Giełgud, nieprzyjaciel opuścił Ostrołękę jak najśpieszniéj traktem ku Łomży. Piechota Jen. Dembińskiego natychmiast zajęła to miasto, a Jen. Giełgud zwróciwszy swoje kolumny na chaussé posunął się ku Miastkowu. Nadzwyczajny pośpiech z jakim gwardye odwrot swój uskuteczniały, niedozwolił nam przyjść do stanowczéj walki, przecięż oddziały nasze zbiérały niewolników, bagaże i zapasy żywności. Adjutant mój Pułk. Szydłowski na czele kilkudziesiąt ludzi z pułku czwartego strzelców konnych odbił 5 berlinek ze znacznym zapasem furażu, które piechota nieprzyjacielska eskortowała i z których się uporczywie broniła. W nocy z d. 18 na 19, nieprzyjaciel po trzy kroć usiłował opanować groblę pod Kleczkowem, lecz oddziały z pułku 8go pod komendą Pułk. Antoniniego wsparte dwoma batalionami pułku 4go, odparły natarcie jego, które aż do mostu posuwał, ze znaczną stratą attakujących strzelców. — Dnia 19 mając już wiadomość o zajęciu Nura przez Jen. Łubieńskiego, i zapewnione komunikacye z prawym brzegiem Narwi przez Ostrołękę, rozkazałem wojsku dalsze poruszenie zaczępne przeciwko gwardyom. Jen. Jankowski zajął Sniadów, lecz nieprzyjaciel wszędzie z pośpiechem ustępował. — Dnia 20 rano Jen. Giełgud zajął Łomżę z któréj już był nieprzyjacielski korpus Sackena ustąpił ku Stawiskom, zostawując po sobie fortyfi-

kacye w stanie jak najdokładniejszego wykończenia, które sam był starannie wznosił przez cały czas zajmowania Łomży główną kwaterą Księcia Michała; zostawił prócz tego przeszło 1,000 niewolników, z których większa część chorych i rannych-skład broni, rozmaitych effektów wojskowych, bagaże i zapasy żywności. Wchodząc do Łomży nasi zastali w płomieniach piękne mosty znajdujące się pod tém miastem i 11 berlinek napełnionych żywnością, jako też i wioski bliżéj miasta leżące. Uchodzący nieprzyjzciel zostawiając tak znaczną liczbę swoich chorych, wyprowadził jednak wszelką dla nich pomoc lekarską.

W czasie gdy Jen: Giełgud zajmował Łomżę, postępowałem z główną siłą ku Gaci, aby tym sposobem odciąć kolumny rejterujące od Łomży ku Tykocinowi, lub zmusić nieprzyjaciela do przyjęcia walki. Lecz próżne były usiłowania nasze, pomimo największego pośpiechu, nieprzyjaciel tak nagle rejterował, że ledwo ku wieczorowi doścignąłem tylną straż za Kołomyją. Nieprzyjaciel mocno osadził strzelcami Finlandzkiemi las wiodący od téjże wsi do Rutki. Jen: Jankowski odebrał natychmiast rozkaz attakowania go z frontu, gdy tymczasem Jen: Bogusławski posłany został z brygadą swoją okrążyć las z lewéj strony, Jen: Kicki z prawéj, a Jen: Skarzyński posunąwszy się daléj jeszcze na prawo, miał przeć nieprzyjaciela drogą wiodącą od Zambrowa do Mężenina. Strzelcy Finlandzcy i strzelcy Lejb-gwardji, mocny opór stawiali w lesie, gdzie dla utrzymania się następnie wprowadzili 6 bataljonów z dwoma działami. Jen: Jankowski dla wyparcia ich, użył 3ch bataljonów z pułu 2 i z pułku 12 nowéj formacji, oraz strzelców celnych Podlaskich. Po trzykroć nasza piechota, lubo znużona tak nagłemi marszami, rzucała się z bagnetem w ręku na nieprzyjaciela. Z końcem dnia nieprzyjaciel z całego lasu przeszło pół mili długiego wyparty został. Jenerał Bogusławski ze zwykłą walecznością brygady swojéj, natarł na prawe skrzydło nieprzyjaciela i znaczną klęskę mu zadał; lecz noc wstrzymała świetniejsze skutki jego działania. Attak nasz na lewe skrzydło, z powodu znacznego okrągu, który po ciasnych drogach kolumny robić musiały, dla zaszłéj nocy, już wcale miejsca mieć nie mógł. Zatrzymaliśmy to stanowisko, a nieprzyjaciel z największym pośpiechem odwrót swój nocą daléj ku Tykocinowi uskutecznił. W spotkaniu tém pułk 12ty nowéj formacji, pod dowództwem Pułkownika Muchowskiego, dał świetne dowody męztwa i poświęcenia się. Młodzi żołnierze uzbrojeni w kosy, któremi w lesie z trudnością działać mogli, rzucali się śmiało na nieprzyjaciela i zawsze do ucieczki go przymuszali. Strata nasza w zabitych i rannych wynosi do 130 ludzi. Nieprzyjaciel miał jeden bataljon gwardji zupełnie rozbity.

Dnia 21 równo ze dniem rozpoczęliśmy dalszą pogoń ku Tykocinowi. Posłałem dywizją Jen: Giełgud z kawalerją Jen: Skarzyńskiego, aby debuszowała na trakt między Tykocinem a Białymstokiem w celu odcięcia kolumny cofającéj się do Litwy, i gdy sam tymczasem prosto traktem do Tykocina postępowałem. Lecz nieprzyjaciel już był ustąpił z granic teraźniejszego Królestwa Polskiego, tylko jego tylne straże znajdowały się jeszcze na lewym brzegu Narwi. Około godziny 4téj po południu, czoło kolumny naszéj zbliżyło się do Tykocina. Kazałem Pułkownikowi Langerman attakować natychmiast miasto i most wiodący na prawy brzeg Narwi. Rzeka ta dzieli się pod Tykocinem na dwa koryta: do brzegu przeciwnego prowadzi długa grobla przecięta 9cioma mostami, która dla tego formuje przejście jedno z najtrudniejszych, jakie kiedy zdarzyć się mogą. Pułkownik Langerman na czele 300 ludzi z pułku 1go strzelców pieszych wspierany bataljonem pułku 2go, prowadził attak z świetną walecznością, mając zabitego konia i dwa razy postrzeloną suknię, pieszo z pałaszem w ręku pierwszy rzucił się na most. Nieprzyjaciel uporczywie go bronjący; nie zdążył już zamknąć bramy, tak natarcie nasze było śmiałém. Lubo most w części był zepsutym i po belkach pojedynczych przechodzić trzeba było, żołnierze nasi poprzedzeni zawsze przez Pułkownika Langerman i Officerów dających im przykład odwagi, opanowali go od razu. Pędzono daléj nieprzyjaciela po grobli; trzy główne mosty bronione z równą uporczywością, jeden po drugim zdobyte zostały, i całe przejście tak trudne, walecznością naszego wojska opanowane tak nagle, że nieprzyjaciel nie zdołał skończyć rozpoczętego zniszczenia mostów. Za pomocą artyllerji i strzelców, obronę ostatniego mostu przedłużył aż do wieczora, w nocy jednak i to stanowisko opuścić musiał; a tak walka skończyła się na ziemi bratniéj Litwy, którą on tak dawno uciska. Wojska broniące Tykocina, były z korpusu Księcia Michała, pod kommendą Jen: Sassa, złożone z dwóch pułków strzelców gwardji, z oddziału strzelców Finlandzkich, trzech pułków jazdy i baterji artyllerji.—Strata nasza wynosi 22ch ludzi zabitych i 70 rannych. Wojsko żałuje szczególniéj straty Porucznika Kuczewskiego, który w dniu tym dawszy dowody bohatérskiéj odwagi, poległ.— W czasie gdy postępowałem ku Tykocinowi, Jenerał Skarzyński stósownie do odebranego rozka-

zu, śpiesznie zbliżył się do Choroszczy; lecz nieprzyjaciel już się był schronił za Narew, a pułk jego Kirassjerów, który odwrót zasłaniał, za ujrzeniem pułku 2go Ułanów, formującego przednią straż naszą, galopem most przeszedł, unikając spotkania. Dwa działa z baterji Majora Bema, broniły aż do wieczora zapalenia mostu, odpowiadając na ogień kilkunastu dział z brzegu przeciwnego; za nadejściem nocy nieprzyjaciel podsunął się pod most i spalił go. Przy wzięciu Tykocina, gromy nasze rozlegały się już po błoniach Litwy, krew wolnych Polaków skropiła ziemię bratnią, którą oswobodzić zamierza, a nowe dowody waleczności uświetniły oręż Polski, pod posągiem Czarneckiego. Nazajutrz odbyliśmy nabożeństwo, wznosząc modły do Najwyższego, aby pobłogosławił sprawie naszéj i uwieńczył pomyślnym skutkiem usiłowania nasze w oswobodzeniu Ojczyzny, jak niegdyś dokonał ten Bohatér, którego pomnik mieliśmy przed sobą.

Gdy się to działo w główněj armji Jenerał Łubiński na stanowisku pod Nurem, uważał ciągle główne wojsko Marszałka Dybicza w bliskości Siedlec stojące, a które naszym ruchem zmuszone udało się ku Bugowi i w dniu 21 Maja rzekę tę pod Grannem przeszło. Jenerał Łubieński wysyłanem i na różne strony oddziałami, poprzecinał kommunikacje nieprzyjaciela, opanował jego magazyny w Brańsku i Ciechanowcu, w którym to ostatnim mieście przeszło 200 niewolnika, jednego Sztabs-Officera i 6 Officerów różnéj broni wzięto.

Tak więc wojsko Narodowe w 10 dni działań zaczepnych, z siłami daleko mniejszemi od nieprzyjacielskich wypędziło z granic Królestwa gwardje Rossjiskie, kraj ten, póki niebyło obawy niebepieczeństwa ciemiężące, zabrawszy im w różnych miejscach do 600 niewolnika, między którémi Adjutanta W. Ks. Michała Pułkownika Scharnhorst i wielu innych znacznych Officerów, oraz w Łomży do 800 chorych i rekonwalescetnów.

W wielu miejsach wieśniacy z końmi i bronią zajmowali niewolnika i przyprowadzali. Oprócz tego wiele magazynów na tyle jego armij założonych, bagażów i różnych sprzętow dostałr się w ręce nasze. Między bardzo korzystnemi zdobyczami są fortyfikacje Łomży, starannie usypane przez nieprzyjaciela, opuszczone przez niego bez wystrzału, a które teraz przeciwko niemu służyć nam mogą.

Jednym tylko pospiechem z jakim Gwardje cofały się, zdołały ujść porażki, przyznać jednak należy że jéj piechota, w kilku potyczkach, które miały miejsce mężnie się potykała znami. Tém ruchem wojsko Narodowe, oswobodziło z nieprzyjaciela kilka powiatów, przymusiło Feld-Marszałka do powrócenia za Bug z głownemi siłami swojemi, nakoniec stąpiwszy na ziemię dawno do państwa Rossyjskiego wcieloną, otworzyło sobie związek z braćmi których powstanie coraz bardziéj się szerzy i zyskało możność niesienia im pomocy. Zapał zjakim jesteśmy przyjmowani przez oswobodzoną ludność nie jest do opisania. Nietylko w granicach teraźniejszego Królestwa, lecz równie w Litwie obywatele i chłopi największe dają oznaki przywiązania do wspólnéj ojczyzny i życzliwości dla naszéj świętéj sprawy.

W potyczkach wyżéj wymienionych, wymienionemi zostali przez Jenerałów dowodzących, że szczególniéj odznaczyli się męztwem Officerowie i żołnierze następujący:

z *Korpusu Jen. Umińskiego*: Pułkownik Wroniecki, Podpułk. Niewęgłowski, Dowódzca pułku grenadyerów; Porucznicy: Breza, Pągowski i Ostaszewski; Podoficerowie: Domkowski, który uratował życie swemu oficerowi; Żołnierz Wysocki, który lubo mocno ranny, zostawał aż do końca walki między tyrallierami; Porucznik Redecki z pułku 3go strzelców pieszych.

z *Korpusu Jen. Łubieńskiego*. Porucznik Potocki Bernard Adjutant Jen. Łubieńskiego.— Podporucznicy: Krasiński Stanisław, i Ignacy Mokronowski w szarży z pułkiem 5 strzelców konnych, piérwszy 6 razy pchnięty bagnetem, a drugi w nogę postrzelony został, obudwóch jednak rany niebezpieczeństwem nie grożą.

z *plutonu eskorty Krakusów*, w szarży pod Długosiodłem odznaczyli się: Kapitan Wodzicki Alexander, Podporucznik Osławski Wiktor, Podoficer Grabkowski i Żołnierz Zemułka, którzy pod ogniem nieprzyjacielskim piérwsi zsiedli z koni dla dania pomocy rannemu Kapitanowi Tomaszowi Potockiemu.

z *Dywizyi Jen. Jankowskiego i Jen. Rybińskiego*. Major Butrym, Major Dunin z pułku 1go strzelców pieszych, Żołnierze: Nawroński Stanisław i Lewartowski Piotr, którzy przed frontem batalionu nieprzyjacielskiego rzucili się na Pułkownika i skłuli go bagnetami. — Z pułku 1go ułanów Kapitan Hempel, Porucznik Zabiełło i Podoficerowie Zielski i Jaroszyński. — Z batalionu saperów: Porucznik Nowosielski, który pod ogniem kartaczowym szybko most zbudował, Porucznicy Boncewicz Tomasz i Rende Andrzej, Żołnierz Kuba Joachim, który dodany saperom do roboty mostu ranny od granata i krwią zalany nie odstąpił aż do ukończenia budowy tegoż mostu.

z *Brygady Pułkownika Langermana*, odznaczyli się: Podpułk. Breański Dowódzca pułku 1go strzelców pieszych, Kapitan Olendzki, który prowadził 1 pluton na most w Tykocinie, Porucznik Gordaszewski, Podoficerowie Kaczor i Sawicz, Żołnierze Czyzewski i Chodorowski.

w Modzelach staréj wsi d. 23 Maja 1831 r.
Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.

FELIX SANIEWSKI *Wydawca odpowiedzialny*.